

# Jak pamiętamy Żydów

Maria Janion  
**Bohater, spisak, śmierć. Wykłady żydowskie**  
 Wydawnictwo W.A.B.  
 Warszawa 2009

W wydanej w 2007 roku „Niesamowitej Słowiańszczyźnie” Maria Janion wypowiedziała się w debacie na temat przyszłości Polski. Jej lektura pozwalała domniemywać, iż alternatywny projekt kulturowy nie jest li tylko utopijskim postulatem, ale także realnym i zakorzenionym w tradycji projektem. Przyznawała, że z polską tożsamością nie jest dobrze, że wielu chce ten kraj opuszczać, ale twierdziła, że nie jest to konieczne. My sami bowiem jesteśmy w stanie stworzyć nową siatkę pojęć, w której będzie miejsce również na projekty alternatywne wobec tych dominujących. Jej zdaniem, nie jest to dominacja nieodwołalna. Pisała: **Kryzys tożsamości polskiej, kryzys patriotyzmu, kryzys kultury tradycyjnej, objawiający się w deklaracjach pożegnania z Polską, każe myśleć o kształtowaniu odmiennego polskiego imaginarium. Musi ono uporać się z pozostałościami odziedziczonej po mesjanizmie megalomanii narodowej** (s. 329).

W swej najnowszej książce „Bohater, spisak, śmierć. Wykłady żydowskie” Janion daje praktyczną wykładnię wspomnianego imaginarium. Radykalizując tezy Jana Błońskiego wyrażone najpierw w artykule, a później w książce „Biedni Polacy patrzą na getto”, autorka proponuje nową wersję narodowych mitów, w której obecność Żydów jest jej integralną częścią. I to zarówno jako pozytywny fragment uniwersum polskiej wyobraźni zbiorowej (pułkownik Berek Joselewicz, Jankiel z „Pana Tadeusza”), jak też jako

groźny w skutkach stereotyp. Ten drugi jest nie tylko groźny, ale i wyraźnie dominujący.

Tę nową książkę Marii Janion trzeba czytać razem ze znamienitym studium socjologicznym Aleksandra Hertza „Żydzi w kulturze polskiej”. Nie jest to jednak proste dopełnienie pisanych przed półwiekiem esejów o wkładzie Żydów w kulturę polską. Janion, odwołując się wprawdzie często do ustaleń Hertza, zwraca uwagę na głębokie zakorzenienie antyżydowskich fantazmów w polskiej, a zwłaszcza katolickiej mentalności. Tropi ich źródła i europejskie genealogie. Owszem, stara się dostrzec przejawy sympatii wobec Żydów, jak chociażby w twórczości Adama Mickiewicza czy w dziejach romantycznego mitu Berka Joselewicza. Zwraca też jednak uwagę, jak dalece były one marginalizowane, i to przez samych mickiewiczologów, czego przykładem jest zupełne przemilczenie w tym środowisku znakomitej książki Jadwigi Maurer „Z matki obcej... szkice o powiązaniach Mickiewicza ze światem Żydów”, wydanej w 1990 roku w Londynie.

W sumie diagnoza wypada szokująco – polska kultura nigdy się nie pogodziła z obecnością Żydów w swej historii. Wręcz szukała w „żydowskich knowaniach” usprawiedliwień dla własnych niepowodzeń. Znamienny jest tu głos Stanisława Staszica, którego zwykliśmy postrzegać jako ucieleśnienie myśli oświeconej i racjonalnej. Tymczasem jego rozprawa z 1815 roku „O przyczynach szkodliwości Żydów i środkach usposobienia ich, aby się społeczeństwu użytecznymi stali” prezentuje, jak chciał Hertz, stanowisko nie tylko niezyczliwe Żydom, ale także **przeniknięte etnicznymi stereotypami, [które] utrwaliło się na dwa przeszło stulecia** (s. 83). A to oznacza, że właśnie u tego postępowego ideologa polskiego mieszczaństwa znajdowano argumenty, które pozwalały nie tylko zwalczać Żydów, co działy się w całej Europie, ale również dało asumpt do traktowania ich jako obcego +

i innego. Miało to swoje konsekwencje również praktyczne, uniemożliwiające emancypację Żydów. Zdaniem Janion: **W ujęciu Staszica jednym z motywów uzasadniających tak srogie postępowanie wobec Żydów było przekonanie, że stanowili oni „sekretną korporację, tajemniczy zakon”.** [...] u Staszica znajdziemy nowożytnie przedstawienie tego – tak ważnego dla następnych dwustu lat – fantazmatu (s. 87). Zatrzymałem się tak długo nad rozprawą Staszica, gdyż jej pojawienie się jest szczególnie zaskakujące.

Mniej zaskakują antysemityczne obsesje Zygmunta Krasińskiego, nieodrodnego wychowanka księdza Alojzego Ludwika Chiariniego, przyjaciela ojca poety, generała Wincentego Krasińskiego. To nic, że prace Chiariniego były z naukowego punktu widzenia wierutnymi głupstwami, ich wpływ na autora „Nie-Boskiej Komedii” był tak dojmujący, iż nie był on w stanie przyjąć żadnego argumentu przytaczanego choćby przez Adama Mickiewicza. Wolał raczej się obrazić, niż zmienić swoje opinie o Żydach jako odwiecznych wrogach chrześcijaństwa i Polski. Dzięki skrupulatnej analizie źródeł Janion wyjaśnia osobliwości myślenia Krasińskiego, ale co ważniejsze, pokazuje, iż trafiło ono na podatny grunt: Otóż w „Nie-Boskiej Komedii” również ważne jest zarówno teologiczne wyjaśnienie zła, jak i ideologiczny fantazmat spisku. Spojenie tych dwu wizji, dwóch idei miało wielkie szanse popularności w Polsce, zwłaszcza w środowiskach katolicko-nacjonalistycznych (s. 139).

Równie istotne jest też nagromadzenie stereotypów i uprzedzeń w „Nie-Boskiej”, które, co tu ukrywać, przekazane w artystycznie uwodzącej formie, na trwałe zatruty polską wyobraźnię zbiorową. Nie trzeba było czekać na inwencję autorów „Protokołów Mędrców Syjonu”, by poznać chciwości i pakt z diabłem narodu żydowskiego, jego pragnienie krwi zaspokajane w mordach rytualnych, upodobanie w złości, zbytku

i oddawanie się rozpuście jako atrybuty wszystkich Żydów. Za wkład oryginalny Krasińskiego należy natomiast uznać jego poglądy na temat żydowskich kobiet i ich szczególnej lubieżności zagrażającej chrześcijańskiej czystości – tu antysemityzm spotkał wdzięcznego partnera w katolickiej obsesji na temat seksualności.

Dwa rozdziały poświęcone Mickiewiczowi stanowią wgląd w niekończące się dyskusje na temat domniemanych czy faktycznych związków Adama Mickiewicza z frankistami – grupą Żydów nawróconych na katolicyzm. Ciekawa jest nie tyle sama dyskusja, ile jej brak w polskich środowiskach polonistycznych i znaczące przemilczenia oczywistych faktów z życia wieszacza. Nic tu nie pomagają jego własne, niezwykle serdeczne opinie o Żydach i judaizmie czy organizacja żydowskiego legionu. Dla większości polskich badaczy jest to temat tabu i właściwie nawet książka Janion nie udziela odpowiedzi na temat powodów tabuizacji wątków żydowskich w życiu Adama Mickiewicza i jego żydowskiego pochodzenia.

Niezwykle ważnym dopełnieniem wątków literackich jest problematyka Holocaustu. I właściwie trudno się dziwić, iż dla jej omówienia wybrała Janion pamiętnik Calka Perechodnika „Czy ja jestem mordercą?”. Autorka wczytuje się również w teksty takich pisarzy, jak Imre Kertész, Paul Celan i Primo Levi. Te wątki znamy już z jej książki „Płacz generała. Eseje o wojnie”. Nie wszystkie opinie pani profesor przekonują, a jej polemika z Levim i przypisywanie mu etycznej arogancji wydaje się zwykłym nieporozumieniem. Niemniej jednak również pomyłki Marii Janion zachęcają do przemyśleń, a sprzeciw nie musi oznaczać odrzucenia inspirującej myśli, tylko dookreślenie własnej. Krótko mówiąc: czytanie tekstów „Janionki” (jak ją pieszczotliwie nazywają zwolenniczki) jest prawdziwym wyzwaniem, które warto podjąć.

**Stanisław Obirek**